

MIEJSCOWA

na weekend

nr 31/1075, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



Otwarcie
na młodość

s. 5

Dowodzik bezradności



LUDZIE TO JUŻ
CAŁKIEM ZDZICZELI!
NAJPIERW CZĘSTUJĄ,
A PÓŹNIEJ CELUJĄ...

O ile urząd miasta problem odwiedzających Legionowo, dokarmianych przez mieszkańców dzików jak zwykle chciał załatwić bezkrwawo, przedstawiciele odpowiedzialnych za nie organów domagają się ulicznej egzekucji. Dlatego w ratuszu głośno pytają: co im strzeliło do głowy?

s. 3

Przepis
od

M s. 9

s. 2

Duet
głodny zysku



s. 9



Projekt
na wszelki
wypadek

s. 4

Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejscowa.pl

Zmniejszony
pociąg

s. 3



s. 10

Niezręczny
początek



Duet głodny zysku

Legionowscy kryminalni wspólnie ze swoimi kolegami z patrolówki zatrzymali dwóch młodych mężczyzn podejrzanych o włamanie do jednego z lokali gastronomicznych działających na terenie miasta. Na wniosek prokuratury obaj zostali objęci policyjnym dozorem. Za kradzież z włamaniem grozi im nawet dziesięć lat więzienia.

Do włamań, o które podejrzewani są dwaj młodzieńcy, doszło w styczniu i sierpniu tego roku. Sprawcy, po wybitciu szyby w oknie oraz zniszczeniu kamer monitoringu, dostali się do wnętrza lokalu i ukradli stamtąd pieniądze oraz żywność. Właścicielka baru swoje straty oszacowała na blisko 5 tys. zł. W wyniku działań operacyjnych legionowskim kryminalnym udało się wytypować dwie osoby podejrzewane o to przestępstwo, mężczyźni przez dłuższy



czas pozostawali jednak nieuchwytni. Dopiero w miniony poniedziałek podejrzanych udało się zatrzymać.

Jeden z nich, 21-latek, wpadł w ręce policjantów z wydziału kryminalnego, a jego o rok młodszy kolega został rozpoznany i zatrzymany przez mundurowych z legionowskiej patrolówki. Mężczyźni trafili do policyjnego aresztu. Gromadząc materiał dowodowy, śledczy ustalili też, że obaj mężczyźni są też odpowiedzialni za kradzież perfum o wartości ponad 700 zł z jednej z miejscowych drogerii. 20-latek odpowie również za uszkodzenie lusterka w BMW, do którego doszło w połowie sierpnia na terenie Legionowa. O losie mężczyzn zadecyduje teraz sąd.

zig

Temida da mu szkotę

Legionowscy policjanci zatrzymali 31-letniego mieszkańca miasta, który w ubiegłym tygodniu wtargnął na teren Szkoły Podstawowej nr 2 w Legionowie i wybił trzy szyby w jej budynku. Do zdarzenia doszło w trakcie weekendu, w godzinach popołudniowych.



fot. arch.

Zaczęło się od tego, że policjanci otrzymali zgłoszenie o ulicznej awanturze. Kiedy świadek krzyknął, że wzywa policję, awanturujący się mężczyźni błyskawicznie rozbiegli się. Wezwany na miejsce patrol, po rozmowie z osobą zgłaszającą, podjął kontrolę pobliskich ulic w poszukiwaniu uczestników zajścia. Mundurowi zwrócili uwagę na mężczyznę, który na widok radiowozu przeskoczył przez ogrodzenie „dwójki” i zniknął za rogami budynku. Policjanci natychmiast za nim ruszyli. Po chwili zobaczyli, jak uciekinier wybija szyby w drzwiach wejściowych do

szkoły. Do środka już się jednak nie dostał, bo został zatrzymany.

Agresywny 31-latek trafił do policyjnego aresztu. Badanie alkomatem wykazało, że w jego organizmie krążyło ponad 1,5 promila alkoholu. Po zebraniu materiału dowodowego śledczy przedstawili mężczyźnie zarzut uszkodzenia mienia na kwotę 5 tys. zł. Teraz mieszkaniec miasta za swój czyn odpowie przed sądem. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Zig

Kolizja po japońsku

W niedzielne popołudnie do dyżurnego komisariatu w Serocku wpłynęło zgłoszenie o kolizji, której sprawca był prawdopodobnie pijany.

Jak ustalili mundurowi z legionowskiej drogówki, kierujący nissanem 38-letni mieszkaniec gminy Serock stracił panowanie nad pojazdem, a następnie wypadł z drogi i uderzył w ogrodzenie jednej z posesji oraz zaparkowaną na poboczu drogi toyotę. Na szczęście w wyniku tego zdarzenia nikt nie ucierpiał.

Badanie alkomatem wykazało, że w organizmie 38-latką krążyło ponad 1,5 promila alkoholu. Mężczyzna stracił już prawo jazdy i teraz będzie musiał tłumaczyć się przed sądem.



fot. arch.

Oprócz wysokiej grzywny grozi mu też do dwóch lat pozbawienia wolności.

Zig

Zderzenie przy szpitalu

We wtorek około godz. 15.00 na ul. Strużańskiej w Legionowie zderzyły się dwa samochody osobowe. W wyniku zdarzenia dwie osoby zostały ranne. Pasażerka jednego z pojazdów została uwięziona w jego wnętrzu.

W zdarzeniu brały udział toyota kierowana przez 69-letniego mężczyznę i skoda, za której kierownicą siedziała 29-letnia kobieta. Pasażerka toyoty nie mogła opuścić auta ze względu

na poważnie uszkodzony mechanizm drzwi. Aby ją uwolnić, strażacy musieli użyć sprzętu hydraulicznego. Poszkodowane osoby zostały opatrzone na miejscu zdarzenia.



Wjechał w autokar

W niedzielę (2 września) około południa na drodze wojewódzkiej nr 633 w Nieporęcie doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia. Na ul. Jana Kazimierza, w okolicy Placu Wolności, skuter kierowany przez 43-letniego mężczyznę zderzył się z autokarem. Kierujący jednośladem został lekko ranny.



fot. KP PSP Legionowo

Z policyjnych ustaleń wynika, że 43-latek nie zachował dostatecznej ostrożności i wjechał w tył autokaru, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. Kierowca skutera doznał urazu nosa. Rana nie była jednak na tyle poważna, aby wymagał on hospitalizacji. Za spowodowanie kolizji 43-latek

został ukarany mandatem. Na miejscu zdarzenia interweniowały zastępy straży pożarnej z JRG Legionowo, WSP Zegrze i OSP Nieporęt oraz policja i pogotowie. Ruch drogowy w pobliżu Placu Wolności był utrudniony przez ponad godzinę.

Zig



fot. KP PSP Legionowo

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że do zderzenia doszło po tym, jak kierowca toyoty nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu skodzie. Ostatecznie jednak o odpowiedzialności któregoś z kierujących zdecydował sąd. Utrudnienia w ruchu na ul. Strużańskiej trwały około godziny.

Zig

Dowodzik bezradności

Wprawdzie te, skądinąd sympatyczne, zwierzaki z Australią wiele wspólnego nie mają, ale do Legionowa wracają jak bumerang. W trakcie sierpniowej sesji rady miasta - wywołany kontrowersyjną decyzją powiatowego weterynarza - powrócił też zatem wątek związany z ożywioną ostatnio na ulicach czy skwerach aktywnością włochatych kuzynów popularnej świni. I wydanym na nich właśnie wyrokiem.

– Do zajęcia się tematem dzików zostaliśmy niejako zmuszeni, chociaż w mojej ocenie nie powinniśmy tego robić. Dzik nie jest własnością gminy. To własność Skarbu Państwa. Ale z tego względu, że ten Skarb Państwa, reprezentowany przez różne organy, m.in. nadleśnictwo, nic z tymi dzikami nie robi – a przychodzą one tutaj, ponieważ niektórzy mieszkańcy Legionowa je po prostu dokarmiają i mimo różnych akcji uświadamiających nie jesteśmy im tego w stanie zabronić – myślimy się tym tematem zajęli – rozpoczął Roman Smogorzewski. Zajęli się także inni, czego dowodzi niedawna decyzja stanowiąca efekt uzgodnień starostwa, myśliwych i służ weterynaryjnych. Z opublikowanego w dzienniku urzędowym województwa dokumentu wynika, że Powiatowy Lekarz Weterynarii zdecydował o odłowieniu sanitarnym z terenu miasta 30 dzików. W ratuszu wywołał on konsternację. – Nie do przyjęcia jest to, że mamy te dziki zabić na terenie miasta. (...) W mojej ocenie dziki, i robiliśmy tak w latach ubiegłych, powinny zostać wywiezione z miasta. Wiedzieliśmy jak to zrobić. A teraz jest rzeczywisty problem, ale narzucane nam jest tak niehu-

manitarne rozwiązanie, które do tego jest jeszcze rozwiązaniem kosztownym. (...) Za chwilę się okaże, że będzie skandal, bo jakieś dziecko zauważy, jak zwierzę umiera na terenie miasta i ten cały internetowy hejt pod hasłem „zróbcie coś z dzikami”, zwróci się przeciwko nam – dodał prezydent Legionowa.

Nic dziwnego, że w ratuszu chciano trzymać się skuteczniejszych i sprawdzonych metod. – Ponad dwa miesiące temu złożyliśmy wniosek do starosty o zgodę na wyłapanie i wywiezienie dzików poza teren miasta. (...) Niestety, po negatywnej opinii Polskiego Związku Łowieckiego, która jest obowiązująca w tym postępowaniu, starosta również wydał negatywną decyzję co do naszego wniosku. Kilka dni później swoje zarządzenie, w trybie walki z chorobą zakaźną, jaką jest ASF, wydał Powiatowy Lekarz Weterynarii, który nakazuje nam wyłapanie i uśmiercenie za pomocą środka medycznego 30 sztuk dzików na terenie miasta – poinformował Piotr Zadrozny, zastępca prezydenta Legionowa.

Papier, jak zwykle się mawiać, przyjmie wszystko. Praktyczna strona wspomnianego wyroku



śmierci dla dzików pozostawia jednak wiele do życzenia. Podobnie jak jego sens. – Walka z ASF-em, jak była w innych regionach, to dotyczyła całego stada, całej populacji w danym regionie. I to jest jedyny sposób, jeżeli już. A kiedy dotyczy to tylko części, to nie jest sposób. Dlatego uważam, że akurat postępowanie prezydenta i bunt w stosunku do tej decyzji jest bardzo słuszny – stwierdził radny Andrzej Piętyka (KO). A Piotr Zadrozny dodał: – W tej chwili analizujemy nasze możliwości techniczno-organizacyjne. Jesteśmy po spotkaniu zarówno z Powiatowym Lekarzem Weterynarii, jak i przedstawicielami starostwa, bowiem dysponuje ono np. odłownią, oraz innymi służbami. I rozważamy, czy jest to

w ogóle możliwe, aby zrealizować tak wydane zarządzenie.

Na sali znaleźli się też jednak – choć pełni wątpliwości – umiarkowani zwolennicy podjęcia działań w jakimś zakresie zmierzających do jego wykonania. – Utyskiwanie utyskiwaniami, natomiast mamy (...) strefę zapowietrzoną ASF, więc tych dzików, dobrze wiemy, że fizycznie nie można nigdzie zawieźć, żeby nie rozprzestrzeniać choroby. Druga rzecz, odstrzał na terenie miasta dzików, po pierwsze, że jest niehumanitarny, po drugie, z tego, co wiem, chyba nawet nie wolno zrobić takiego odstrzału. A żeby zapobiegać rozprzestrzenianiu się, trzeba w jakiś sposób to zrobić i oczywiście ma pan rację, że jest to do-

syć niebezpieczna rzecz, że ktoś może to zobaczyć, ale myślę, że służby są na tyle wprawione, że wiedzą, jak sobie poradzić z tym – stwierdził radny Andrzej Kalinowski (PiS). I tu pojawia się pytanie: jakie służby? – W przeciwieństwie do wielkich miast, takich jak Warszawa, nie posiadamy własnych służb leśnych czy innych specjalistów, którzy znają się na dzikiej zwierzynie. W związku z tym musimy znaleźć jakieś rozwiązanie, aby tę sprawę zakończyć – powiedział zastępca prezydenta.

Tyle że najpierw należałoby przekonać wielu legionowian do rezygnacji z podrzucania dzikom pokarmu. Bo właśnie to sprawia, że tak chętnie odwiedzają one Legionowo, traktując je niczym całodobową, dobrze zaopatrzoną stołówkę. – Problem jest duży, a będzie jeszcze większy. Te maluchy, które teraz są jeszcze przy matkach, znają tylko miasto. One w ogóle nie znają lasu. A niedługo będą się rodzić następne i dzików nam przybędzie. To wina ludzi. Dzikie są dzikie, ale nie są głupie. Jak mają tutaj jedzenie i mogą spokojnie się wyżywić, to nie pójdą do lasu – mówiła Małgorzata Luzak z Porozumienia Samorządowego. – Jak mieszkańcy dalej będą karmić dziki, to wejdą do nas inne. One migrują tu z Puszczy Kampińskiej, więc to (postanowienie o odłowieniu – przyp. red.) niewiele rozwiąże. Trzeba edukować mieszkańców, a chyba też i karać – będę o tym rozmawiał ze Strażą Miejską. Karać oczywiście nie za kamienie

dzików, ale za zaśmiecanie odpadkami żywności. I to jest rozwiązanie: edukacja i rozmowa ze społeczeństwem. Naprawdę te dziki nie przychodzą tutaj na spacer, tylko przychodzą po żarcie – wtórował radnej Roman Smogorzewski. Przychodzą i, póki co, je dostają.

A wracając do kontrowersyjnej decyzji o odłowieniu 30 dzików, miejscy urzędnicy zdążyli już w sieci oberwać z ich powodu po uszach. Najpierw za to, że rzekomo nic w tej sprawie nie robili, później zaś jako potencjalni mordery zwierząt. Oberwali, chociaż to – by tak rzec – ani nie ich cyrk, ani małpy. – Prawdą obiektywną jest to, że dzik jest własnością Skarbu Państwa. I to on powinien się tym problemem zająć. Ma swoje specjalistyczne służby, choćby nadleśnictwo czy nadzór weterynaryjny. A tutaj nakazuje zrobić to miastu Legionowo, do tego za nasze własne pieniądze – a będzie to kilkadziesiąt tysięcy złotych. Co prawda część tych kosztów, 700 zł od dzika, jest refundowanych, ale utylizacja mięsa też kosztuje bardzo duże pieniądze – uświadomił radnym gospodarz ratusza.

Reasumując, do żadnych konkretnych wniosków podczas sierpniowej dyskusji samorządowcy nie doszli. Pojawiła się tylko sugestia dotycząca upowszechnienia wiedzy na temat konsekwencji dokarmiania i szkód wyrządzanych przez czworonożnych intruzów. Ciekawe, co na to dziki...?

Gadget

Komuś zmniejszył się pociąg

Jeszcze na początku czerwca, kiedy po blisko trzech dekadach przerwy pociąg linii S4 z Zegrza Południowego ruszył w kierunku stolicy, władze okolicznych gmin wręcz rozsądzały komunikacyjny entuzjazm. Już kilka tygodni później znacząco on jednak osłabł. Efekt: w weekendy oraz dni świąteczne z i do Zegrza pasażerowie mają teraz do wyboru tylko po cztery kursy.

Jak już donosiliśmy w trakcie wakacji, życie – pod postacią najwyraźniej zbyt skromnego zainteresowania podróżnych – nader szybko zweryfikowało apetyt lokalnych samorządowców na nowe połączenie. Najbardziej znaczącym skutkiem utraty owego łaknienia

był złożony w lipcu przez gminy Nieporęt oraz Wieliszew do przewoźnika wniosek dotyczący zmniejszenia w soboty, niedziele oraz dni świąteczne liczby kursów linii S4 jedynie do czterech par pociągów. Co w praktyce oznaczało likwidację ośmiu kursów do oraz siedmiu

kursów ze stolicy. Mniej kursów to, rachunek jest prosty, mniej pieniędzy wydanych przez obie gminy na komunikację. A stołeczny przewoźnik, wiadomo, wyłożył ich za nie ani myślał. Stąd też zaistniałe przed kilkunastoma dniami zmiany w weekendowo-świątecznym rozkładzie jazdy, idące też, a raczej jadące, w parze z pracami torowymi prowadzonymi w niewygodnych miejscach Warszawskiego Węzła Kolejowego. Klamka więc już zapadła. Sądząc wszak po wpisach, które szybko pojawiły się na gminnych forach internetowych, część mieszkańców komuni-

kacyjno-finansowe preferencje swoich włodarzy wołałaby jednak skierować na inne tory... Zwłaszcza że, o czym na marginesie warto wspomnieć, „automatycznie” spadła też liczba składów dojeżdżających na legionowskie Piaszki – ponieważ (w wyniku zakazu wprowadzonego przez PKP PLK) zawracać mogą one tylko na głównej stacji w Legionowie albo dopiero w Wieliszewie.

Tak czy inaczej, zgodnie z komunikatem Zarządu Transportu Miejskiego, w dni powszednie na trasie linii S4, łączącej Piaseczno i Zegrze



Południowe, jeździ aktualnie dziewiętnaście par, a w dni wolne od pracy – cztery pary pociągów. W weekendy pozostałe pociągi kursują pomiędzy Piasecznem i Legionowem. Natomiast pociągi linii S40 nadal jeżdżą tylko w dni powszednie, w skróconej rela-

cji do i z przystanku Warszawa Rakowiec, gdzie można przesiąść się do tramwajów zmierzających w kierunku centrum stolicy. W ciągu dnia takich połączeń jest w obu kierunkach równo trzynaście.

red.

Projekt na wszelki wypadek

Jedne zmiany wprowadzane z myślą o odwiedzających go mieszkańcach widać w legionowskim ratuszu lepiej, inne dostrzec trochę trudniej. Co często wcale nie oznacza, że są mniej istotne. Dobrze to ilustruje przedsięwzięcie, którym grupa miejskich urzędników zajmowała się w pierwszych miesiącach bieżącego roku.

– Gmina Legionowo realizowała projekt pod nazwą „Dostępny Urząd Miasta Legionowo”, w ramach zadania realizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pod nazwą „Dostępny samorząd – granty”. Projekt był dofinansowany ze środków Unii Europejskiej – informuje dr Rafał Florczyk z Urzędu Miasta w Legionowie. Jego całkowita wartość opiewała na ponad 87 tys. zł, z czego dofinansowanie wyniosło aż 77 tysięcy. W ramach projektu odbyły się w ratuszu m.in. ćwiczenia z ewakuacji osób ze szczególnymi potrzebami. To



jeden z efektów wprowadzania w życie zapisów pochodzącej z 2019 roku tzw. ustawy o dostępności. Nakłada ona

na administratorów budynków administracji publicznej obowiązek ułatwienia potrzebującym opuszczenia obiektów w różnego rodzaju kryzysowych sytuacjach. – Do grupy osób ze szczególnymi potrzebami zaliczamy osoby niepełnosprawne, ciężarne kobiety, ludzi starszych i osoby z czasową niepełnosprawnością. Obowiązkiem każdego zarządcy, w tym instytucji publicznej, jest zapewnienie z jednej strony procedur, z drugiej personelu, a z trzeciej sprzętu. My mamy tu dziś do czynienia ze specjalnym krzesłem, które służy do ewakuacji

takich osób. Musi ono spełniać określone warunki: musi być bezpieczne, zapewniać odpowiedni stopień niepalności i nośności, a wszystko to potwierdzone odpowiednimi certyfikatami – mówi prowadzący ratuszowe szkolenie Zygmunt Klimczuk, specjalista ds. dostępności.

Samo krzesło to, oczywiście, nie wszystko. Po stronie urzędu leżało jeszcze przeszkolenie grupy pracowników, którzy zajmą się jego obsługą na wypadek ewakuacji czy pożaru. Lecz także, na przykład, w razie przerwy w dostawach energii elektrycznej, której brak unieruchomi wszystkie windy. Na ochotnika zgłosiło się do tej roli sześćdziesięciu urzędników. Biorąc pod uwagę, że do transportu na górę potrzebnych jest dwóch, a do



sprowadzenia w dół wystarczy jeden człowiek, tylu ich powinno wystarczyć. – Ale generalnie rzecz biorąc powinny być dwie osoby, na przykład do sprawnego przesadzenia petenta z wózka na krzesło ewakuacyjne. Choć oczywiście w warunkach zagrożenia życia myślę, że jedna osoba też jest w stanie poradzić sobie z taką ewakuacją – ocenia Zygmunt Klimczuk.

Przeszkolenie grupy pracowników z używania krzesła do transportu osób potrzebujących wsparcia stanowiło, jako się rzekło, tylko jeden z elementów całego projektu. Pozostałymi jego urzędowi realizatorzy zajęli się już wcześniej. – W jego ramach przeprowadziliśmy szereg zakupów i działań, które miały na

celu podniesienie dostępności do usług publicznych świadczonych w legionowskim ratuszu. Był to m.in. zakup taśm antypoślizgowych, drukarki brajlowej, pętli indukcyjnej, montaż w pomieszczeniach i ciągach komunikacyjnych tabliczek z napisami w alfabecie Braille'a, a także podniesienie komfortu w windach na terenie urzędu miasta poprzez zapewnienie informacji głosowych i odpowiednich systemów dla osób z niepełnosprawnościami – wymienia Rafał Florczyk.

Z sygnałów od przychodzących do urzędu mieszkańców wynika, że powyższe zmiany przyjęli oni z zadowoleniem.

Wonder

Słoneczna potańcówka

Kiedy pada hasło „piknik z potańcówką”, legionowscy członkowie Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów nie zastanawiają się długo. Krótko mówiąc, oni na to jak na lato! A ponieważ ich doroczną imprezę na terenie MOK-u przy ulicy Norwida słońce otoczyło szczególną opieką, tym chętniej w pewien sierpniowy czwartek się na nią wybrali.



– Ten piknik to w naszym związku tradycja. Co roku jest to również wyzwanie, bo za każdym razem mamy nowy temat, nowe aranżacje, z czego bardzo się cieszą. Ale seniorzy mają zawsze dużo pomysłów i są gotowi na takie wyzwania. Chcielibyśmy m.in. pokazać innym ludziom, że można się pobawić, spotykając się gdzieś na jakiejś przestrzeni. Pouśmieczać się, posłuchać czyjegoś śpiewania, wspólnie zaśpiewać. Chcielibyśmy dalej się integrować, dlatego że pewne okoliczności i dramaty, które niedawno były, wpły-

nęły na to, że ludzie pozostali w domach – mówi Danuta Andrzejewska, przewodnicząca zarządu rejonowego PZERI w Legionowie.

Ci, którzy nieopacznie uczynili tak tym razem, mają czego żałować. Piknik pod hasłem „Królowie przedmieścia” należał bowiem do wyjątkowo udanych. O co od strony muzycznej zadbał chór Erin, zespół Młodzież 50+, Gośka Andrzejewska-Składanek, a także Janek Świerczewski, Andrzej Łyskowski i ich sceniczni przyjaciele. Jak zawsze wpadli też

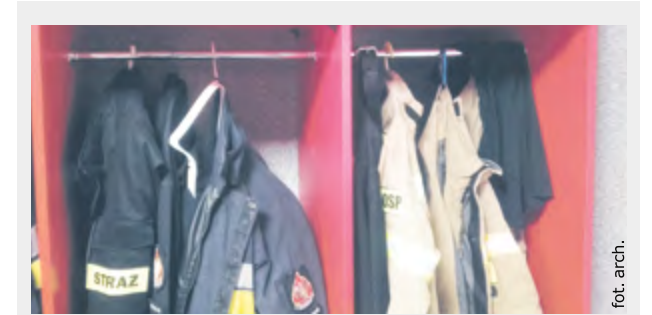
na senioralną potańcówkę gości bardziej oficjalni, m.in. prezes spółki KZB Legionowo Irena Bogucka oraz sekretarz i zastępca prezydenta miasta. – Cieszę się, że wszyscy macie tak dużo energii, taką werwę. Myślę, że to energia pani przewodniczącej udziela się nam wszystkim. I mam nadzieję, że w wieku senioralnym będę równie aktywna jak państwo – przyznała Ida Parakiewicz-Czyżma. A Piotr Zadrozny dodał: – Podejrzewam, że dzisiaj zamiast kielbasek większą popularnością cieszyłyby się lody, no ale jest co jest i schładzać trzeba się będzie jakoś inaczej. Życzę świetnej zabawy i mam nadzieję, że będzie tu równie głośno jak na Legionowskim Letnim Graniu przy Arenie.

Nikt tego wprawdzie nie miał, ale im dłużej trwała zabawa, tym jej uczestnicy bardziej czynili zadość życzeniom zastępcy prezydenta. Robiąc to zarówno przy biesiadnych stołach, jak i podczas płaśców

na parkingu przed Miejskim Ośrodkiem Kultury. – Naszymi działaniami w trakcie pandemii oraz trwającej wciąż wojny w Ukrainie spowodowaliśmy, że w ciągu roku seniorzy odwiedzają nas ponad dziesięć tysięcy razy, co jest dla nas naprawdę czymś niezwykłym – nie ukrywa Danuta Andrzejewska. Im szersza staje się oferta legionowskiego związku, tym więcej jest na nią chętnych. Tak jak, nie przymierzając, do udziału w piknikowym konkursie „Jaka to piosenka?”, śpiewaniu utworów biesiadnych, czy też wyborach króla i królowej imprezy. Wielu ludzi po sześćdziesiątce po prostu lubi się dobrze bawić i teraz, gdy już nic nie muszą, a wszystko mogą – nadrabiać rozrywkowe zaległości. – Społeczność w Legionowie jest zahartowana i bardzo potrzebuje tych naszych spotkań. Zarówno w otwartym przez nas niedawno klubie Wabank, jak i w ogródku, potrzebuje pikników, obchodów dni seniora, wspólnego spędzania świąt i innych imprez, jakie organizujemy.

Legionowskim seniorkom i seniorom wypada zatem życzyć, aby różnego rodzaju imprez mieli przez cały rok pod dostatkiem. A każda z nich była tak udana jak sierpniowy piknik.

Wonder



Strażacy na zakupach

Dzięki wsparciu Urzędu Miasta Legionowo, Skarbu Państwa, a także Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, do legionowskiej OSP trafi kolejna partia potrzebnego dla jej sprawnego funkcjonowania sprzętu. Jego łączna wartość to blisko 175 tys. zł.

Najdroższym zakupem będzie kosztujący około 150 tys. zł specjalistyczny agregat prądotwórczy. Gmina Miejska Legionowo wyłożyła na niego ponad 72 tys. zł, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie dał 60 tysięcy, a Skarb Państwa – reprezentowany przez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, w ramach zapewnienia gotowości bojowej jednostek ochrony przeciwpożarowej włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego – dołożył 20 444 zł. – Wydajny i nowoczesny agregat prądotwórczy o mocy minimalnej 100 kVA jest nam niezbędny do prowadzenia działań i akcji ratowniczych oraz usuwania skutków różnego rodzaju zagrożeń – mówi Tomasz

Wiśniewski, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Legionowie.

Jeśli chodzi o drobniejsze sprawy, dotację z WFOŚiGW w wysokości 15 tys. zł, przyznaną w ramach ogólnopolskiego programu finansowania służb ratowniczych i dofinansowywania zakupu sprzętu i wyposażenia jednostek OSP, plus 7 tys. zł z legionowskiego ratusza przeznaczono na zakup lekkiej drabiny nasadkowej, akumulatorowego masztu oświetleniowego Rosenbauer RLS 2000 z ładowarką sieciową, dwóch przenośnych radiotelefonów z mikrofonogłośnikami, a także dziesięciu niepalnych kominiarek oraz rękawic strażackich.

Gadget



Otwarcie na młodość

Tak się szczęśliwie, choć nieprzypadkowo, złożyło, że impreza mająca w nazwie pożegnanie lata zbiegła się na Grudziach z powitaniem nowej miejskiej inwestycji. A ponieważ asumptem do jej organizacji był plac zabaw, trudno się dziwić, że w poprzednią sobotę okoliczni mieszkańcy bawili się do późnego wieczora.

Uroczyste otwierając okazały plac zabaw, prezydent miasta zaczął od prośby skierowanej do jego głównych beneficjentów i użytkowników. – Kiedy wrócicie do domów, to najbardziej trzeba podziękować naszym rodzicom, bo gdyby nie oni, tego placu zabaw by nie było, ponieważ ten plac zabaw powstał dzięki po-

datkom, które placą wasi ciężko pracujący rodzice. Ucałujcie ich, przytulcie i wybaczone, że czasami późno wracają do domu. Ale tak naprawdę wygląda rzeczywistość – z uśmiechem stwierdził Roman Smogorzewski.

Tuż po tym, kiedy dokonał poświęcenia inwestycji, miejsco-

wy kapłan sięgnął pamięcią do początków rozrywkowego przeznaczenia tej części dzielnicy Grudzie. – Pierwszy plac zabaw powstał w tym zakątku jakieś 10 lat temu. To było

jedyne miejsce, gdzie można było wygospodarować taki teren. Wówczas, w porozumieniu z urzędem miasta i panem prezydentem, udało się taką inicjatywę zrobić. Urząd miasta zakupił zabawki, a my – naszymi pracownikami z parafii, je zamontowaliśmy i wykonaliśmy ogrodzenie. I to był taki raczej skromny początek. A dzisiaj cieszymy się, że powstało coś bardziej atrakcyjnego – nie ukrywa ks. Tomasz Chciałowski, proboszcz parafii Matki Bożej Fatimskiej w Legionowie.

Na ową atrakcyjność złożyło się mnóstwo nowych, estetycznych i bezpiecznych urządzeń dla dzieci. Znalazły się wśród nich m.in. trampolina, karuzela, kilka rodzajów huśtawek, zjeżdżalnia oraz bujaki sprężynowe. Tą przemyślaną i miłą dla oka całość uzupełniły elementy tzw. małej architektury. Dzięki temu stworzono miejsce mogące stać się małym centrum spotkań mieszkańców tej części miasta. – To będzie z wielkim pożytkiem dla wszystkich, dla całej społeczności. I tych rodzimych mieszkańców ulicy Grudzie, i tych, którzy sprowadzają się tutaj z Warszawy i innych miejscowości – uważa ksiądz

Chciałowski. – Generalnie chodzi o to, żeby dzieciaki odciągnąć od komputerów czy smartfonów, żeby wyszły na zewnątrz i też żeby ich mamy miały się tu gdzie spotkać. Dzielnica się rozwija, powstaje dużo domów jednorodzinnych – co prawda czasem już poza granicami Legionowa, ale jednak. Jest taka nowa ulica, Wymarzona, praktycznie już cała zabudowana. Mieszkają tam młodzi ludzie i nie za bardzo mają tu gdzie wyjść. Tak więc ten plac będzie również pełnił rolę integrującą. Bardzo fajna sprawa – dodaje Ryszard Brański, mieszkający nieopodal przewodniczący Rady Miasta Legionowo.

Fajne i ważne jest również to, że poprzednie, wciąż jeszcze spełniające swoją funkcję wyposażenie placu zabaw nie wyładowało w skupie złomu. Staraniem władz miasta znalazło ono drugie, choć również w pełni zgodne ze swoim przeznaczeniem życie. – Te stare zabawki zostały przeniesione na teren Szkoły Podstawowej nr 8, w rejon Grudzi i ul. Partyzantów. Dzięki temu tamtejsze dzieci jeszcze przez wiele lat będą mogły z tych zabawek korzystać – zapewnił zebranych prezydent Legionowa.

Co do otwartego na Grudziach, kosztującego blisko 340 tys. zł placu zabaw, miejsca władze także liczą na jego długowieczność. „Odhaczając” zarazem z listy planowanych zadań kolejną miejską inwestycję, która wielu mieszkańców Grudzi i okolic bez wątpienia ucieszy. – Jest to dzielnica położona na granicy Legionowa, ale wszyscy jej mieszkańcy przejeżdżają przez nowo otwarty tunel. Tak więc dla nich jest to, można powiedzieć, okno na świat, bo włączenie się do drogi krajowej nr 61 dotąd było dla nich sporym utrudnieniem. Generalnie rzecz biorąc, staramy się dbać także o te odległe rejony naszego miasta – zapewnia Ryszard Brański.

Innego rodzaju przejawem tej dbałości była druga, wieczorna część sobotniej imprezy na Grudziach. Ale tym razem przeznaczona już dla dorosłych mieszkańców dzielnicy. Ci zaś na okraszonej smacznym jądłem potańcówce stawili się równie licznie jak w południe dzieciaki na placu zabaw. I tak samo, wzorem swoich pociech, nie chcieli im się z niej wychodzić...

Waldek Siwczyński

Za kratki przez maszynki

Legionowscy dzielnicowi zatrzymali kolejnego złodzieja sklepowego, którego najpierw namierzyli pracownicy ochrony. Do zdarzenia doszło w minionym tygodniu w jednej z drogerii działających na terenie miasta.



Pracownik ochrony zauważył, jak mężczyzna bierze z półki maszynki do golenia, a następnie próbuje wyjść ze sklepu bez płacenia za nie. Ochrońca natychmiast go zatrzymał i wezwał na miejsce policję. Podejrzany szybko trafił do komendy. Złodziejem okazał się 39-letni mieszkaniec Legionowa. W trakcie dalszych czynności śledczy ustalili, że w

maju i lipcu mężczyzna dokonał jeszcze trzech podobnych kradzieży. Jego łupem padały głównie maszynki do golenia oraz elektryczne szczoteczki do zębów. Ustalono, że w ten sposób naraził on sklep na straty w kwocie blisko 2500 zł. Złodziej usłyszał łącznie cztery zarzuty, do których się przyznał. Prokurator na wniosek legionowskich śledczych zastosował w stosunku do niego dozór policyjny. Z uwagi na fakty, iż mężczyzna opisał w warunkach recydywy, grozi mu nawet siedem i pół roku więzienia.

Zig

Eksportowa Nadzieja

Mając w zanadru doświadczenie zdobyte w pracy na rzecz legionowskich seniorów, członkowie i eksperci skupieni wokół Stowarzyszenia Pomocy Potrzebującym „Nadzieja” przygotowali strategię samorządowych działań z myślą o swoich rówieśnikach z gminy Serock. Teraz ci drudzy muszą tylko zadbać, żeby tamtejsi radni ową strategię jak najszybciej przyjęli.



Gruntownie omówiony – poprzedzony kwietniową konferencją z udziałem zainteresowanych stron w Centrum Kultury i Czytelnictwa, a także szeregiem warsztatów konsultacyjnych – dokument pod nazwą „Serocczanie 60+. Strategia 2023-2027” powstał w ramach projektu „Seroccy Seniorzy budują Strategię”, finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Fun-

duszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz

Regionalny. To podstawowy, średniookresowy gminny „rozkład jazdy” określający wskazaną koordynację działań, która jest niezbędna, aby osiągać zakładane cele w sposób efektywny oraz zapewnić seniorom wysoką jakość życia i podtrzymać ich aktywność w różnych sferach społecznego funkcjonowania.

Co do tego, że to konieczne, nikt nie ma wątpliwości. – Ten-



dencje demograficzne, skutkujące m.in. wzrostem liczby seniorów, powodują, że rośnie też zainteresowanie osobami starszymi ze strony lokalnych samorządów, jak również organizacji pozarządowych. Stąd konieczność tworzenia warunków sprzyjających społecznej integracji seniorów oraz zmniejszeniu skali zagrożenia wykluczeniem społecznym. Takie są główne cele programu i odpowiadają one oczekiwaniom większości seniorów. Stanowiąc zarazem wyzwanie dla całej serockiej społeczności i wszystkich organizacji działających na obszarze gminy – uzasadniają powstanie liczącej 45 stron strategii jej autorzy i przyszli beneficjenci.

Nad uchwaleniem tego istotnego dla wielu mieszkańców dokumentu samorządowcy z grodu św. Wojciecha mają debatować na swojej wrześniowej sesji. I raczej trudno przypuszczać, że wzbudzi on ich sprzeciw.

red.

USŁUGI

- CYKLINOWANIE
UKŁADANIE 507 603 653
- Elektryk złota rączka
515010373
- KUPIĘ SREBRNĄ
BIŻUTERIĘ, MONETY
507 603 653
- MALOWANIE –
TAPETOWANIE – REMONTY,
OSOBISTOŚĆ, SOLIDNIE
694-065-757
- ULOTKI ROZNIOSĘ
SOLIDNIE TEL 506 483 196
- Naprawy Awarie Remonty
Hydrauliczne 692-827-915

BOL-MAR

dorabianie kluczy,
ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamek

Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne
(nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

REKLAMA

tel. 797 175 329

reklama@miejscowa.pl

DYŻURY RADNYCH

11 września 2023 roku



Mirosław Pachulski
Wiceprzewodniczący Rady Miasta Legionowo
(okr. wyb. nr 1)
w godz. 16.30-18.00

Marcin Smogorzewski
Radny Rady Miasta Legionowo (okr. wyb. nr 1)
w godz. 15.00-16.30

Dyżury pełnione będą w Biurze Rady Miasta,
ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41, pokój nr 4.02, III piętro.
Na dyżur należy umówić się wcześniej telefonicznie
– telefon: 22 766 40 05



KZB Legionowo Sp. z o.o.

POSZUKUJE PRACOWNIKA
NA STANOWISKO

PRACOWNIK TECHNICZNY-KONSERWATOR

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego
- doświadczenia zawodowego
- otwartości do poznania pracy przy technologii basenowej
- umiejętności pracy w zespole

Obowiązki:

- obsługa urządzeń technologii basenowej
- dbanie o ciągłość pracy urządzeń
- utrzymanie czystości na stanowisku pracy
- uzupełnianie chemii basenowej
- otwieranie i zamykanie pływalni
- praca zmianowa

Zapewniamy szkolenie i wprowadzenie do przyszłych obowiązków.

Osoby zainteresowane pracą prosimy o przesłanie CV wraz z klauzulą dotyczącą wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na adres plywalnia@kzb-legionowo.pl lub złożenie bezpośrednio w siedzibie Spółki – Biuro Obsługi Klienta (parter), ul. Piłsudskiego 3, 05-120 Legionowo.



Otwarte 7 dni w tygodniu od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty:

Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13




szczegóły na
kzb-legionowo.pl





BASEN "KRÓLOWEJ JADWIGI" w Legionowie

CENNIK USŁUG

czas przebywania w niecce 45 minut	rodziny			
	normalny	ulgowy	ulgowy 65+	KDR
	16,00 zł	14,00 zł	10,00 zł	11,00 zł

	rodziny			
	1+1	2+1, 1+2	2+2, 1+3	2+3, 1+4
	26,00 zł	36,00 zł	47,00 zł	52,00 zł

Bilet rodzinny przysługuje rodzicom lub opiekunom (maksymalnie 2 osoby dorosłe) z dziećmi do lat 16

czas przebywania w niecce 45 minut	Ceny indywidualnych biletów jednorazowych dla grup zorganizowanych powyżej 15 osób		Cennik wynajmu torów (60 minut)	
	normalny	ulgowy	Rodzaj toru	Cena
	15,00 zł	12,00 zł	Tory środkowe	170,00 zł
			Tory skrajne	180,00 zł

Cena biletu instruktorskiego (60 minut) - 30,00 zł

Ceny określone w cenniku są cenami brutto
Dzieci do 4 roku życia wejście bezpłatne
Bilet ulgowy - dzieci, uczniowie, studenci do 24 r.ż za okazaniem legitymacji uprawniającej do zniżki, seniorzy (dotyczy osób, które ukończyły 55 r.ż.), osoby niepełnosprawne za okazaniem legitymacji
Bilet jednorazowy uprawnia do korzystania z basenu przystanku 45 minut
Wejścia dla grup zorganizowanych tylko po wcześniejszym ustaleniu terminu z kierownikiem pływalni

Basen przy ul. Królowej Jadwigi 11
Otwarty 7 dni w tygodniu w godzinach 14:00 – 22:00,
Serdecznie zapraszamy!



MIEJSCOWA
na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
e-mail: gazeta@miejscowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyski
Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejscowa.pl
Współpraca: Olo Wąsik
Dział reklamy: reklama@miejscowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Agora S.A., ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa.

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o.o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

STACJA

- przeglądy rejestracyjne •
 - naprawy główne i bieżące •
 - serwis klimatyzacji •
- Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79

NAGROBKI
już od 3999 zł

22/214 06 31
500 290 360

RATY

EKSPOZYCJA
Wólka Węglowa
ul. Palisadowa 15



KZB Legionowo Sp. z o.o.

**POSZUKUJE PRACOWNIKA NA STANOWISKO
KONSERWATOR ELEKTRYK**

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego,
- posiadania świadectwa kwalifikacyjnego w zakresie eksploatacji i dozoru,
- doświadczenia zawodowego min. 2 lata,
- umiejętności pracy w zespole.

Na kandydatów oczekujemy w dniu **11.09.2023 r.** (poniedziałek) o godzinie **15:00** w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o. przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3, sala obsługi klienta (parter).

Prosimy o przyniesienie ze sobą CV.

Informacja o zamieszczeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i/lub użyczenia stanowiących własność Gminy Nieporęt

Wójt Gminy Nieporęt na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 poz. 344) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej w Urzędzie Gminy Nieporęt pod adresem: 05-126 Nieporęt, Plac Wolności 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Nieporęt, na okres 21 dni to jest od 04.09.2023 r. do 25.09.2023 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i/lub użyczenia, obejmujący:

- części działki nr 970/48, dla której Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA1L/00067412/1 i część działki 970/20, dla której Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA1L/00001072/5, położonych we wsi i gminie Nieporęt, o łącznej powierzchni tych części 3417 m²;
- części działki 304, dla której Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA1L/00043848/2, położonych we wsi Białobrzegi, w gminie Nieporęt, o łącznej powierzchni tych części 669 m²;
- część działki 1089, dla której Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA1L/00016017/0, położonej we wsi i gminie Nieporęt, o łącznej powierzchni tej części 0,23 m².

Wójt Gminy Nieporęt
Sławomir Maciej Mazur



KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE i utrzymanie czystości na terenie osiedli, terenów zewnętrznych, sprzątanie po budowach, remontach, zakładach produkcyjnych, halach, magazynach, garażach, **specjalistyczne sprzątanie** obiektów medycznych, powierzchni biurowych, mycie okien, **serwis nocny i dzienny.**
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl

Muzeum Historyczne w Legionowie

zatrudni pracownika na stanowisku:
ASYSTENT/ADIUNKT MUZEALNY
Wymiar: 1 etat



Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej Muzeum (www.muzeum.legionowo.pl) i w BIP Muzeum oraz w gablocie informacyjnej Muzeum Historycznego w Legionowie przy ul. A. Mickiewicza 23.

Termin składania dokumentów upływa 20.09.2023 r.
Dyrektor muzeum dr hab. Jacek Emil Szczepański



KZB Legionowo Sp. z o.o.
POSZUKUJE PRACOWNIKA NA STANOWISKO

PRACOWNIK GOSPODARCZY

Wymagania:

Doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku lub chęć przyuczenia do pracy.

Do obowiązków należeć będzie m. in.:

- otwieranie i zamykanie pływalni, • obsługa szatni,
- pilnowanie czasu trwania sesji na pływalni,
- utrzymanie czystości na pływalni,

Zapewniamy szkolenie i wprowadzenie do przyszłych obowiązków.

Osoby zainteresowane pracą prosimy o przesłanie CV wraz z klauzulą dotyczącą wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na adres info@kzb-legionowo.pl wpisując w tytule wiadomości „rekrutacja na stanowisko pracownika gospodarczego” lub złożenie osobiście w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o. w Legionowie, ul. marsz. J. Piłsudskiego 3, sala obsługi klienta (parter).

MÓJ RYNEK

TARGOWISKO W LEGIONOWIE

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
KZB Legionowo Sp. z o. o.
Targowisko Miejskie
tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

Zapraszamy do współpracy rolników i producentów artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI za wynajem miejsc handlowych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców



ul. Piłsudskiego
ul. Wysockiego
ul. Wysockiego
ul. Jana III Sobieskiego
ul. Świerńskiego
ul. Jana III Sobieskiego

BIURO
MÓJ RYNEK

Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.

Spadło z pióra

Turystyczne a(bs)trakcje

Dobry los wespół z brakiem pazerności irlandzkiego przełożnika sprawiły, że jakiś czas temu pofrunął do pewnej europejskiej stolicy. Ba, w przychylnie łaskawości pozwoliły mi nawet z niej wrócić. Choć to akurat dla „Miejscowych” antagonistów zapewne mało odlotowa informacja... Co się tyczy samego wyjazdu, skłonił mnie doń głównie tani wjazd, wyceniony przez właściciela podniebnego PKS-u na równowartość jakichś dwóch biletów do kina. Swoją drogą, zdzierstwo, gdyż podróż trwała mniej więcej tyle co seans. Jeden seans. Zdecydowałem się na nią w każdym razie całkiem świadomie, że u celu nie przejdą mnie dreszcze (choć jeden z bardziej klawych władców zwał się tam Valdemar), jakich doznaję w zetknięciu z popiołami starożytności. Wszystko było po prostu zbyt młode. Ciekawsze jest coś innego: wabikiem, który przyciąga tam bodaj większość turystów jest mała, przycupnięta na kamieniu postać. Znaczący syrenka.

Gdy ujrzałem ów wyrzeźbiony przedmiot powszechnej adoracji (szczególnie potomków gejsz i samurajów), przebu-

dził się we mnie słowiański patriotyzm. No bo jakże to tak: marna duńska maskotka wielkości siedzącego sznaucera robi furorę niczym Angelina J., a do naszej warszawskiej pół kobiety-pół ryby podpływają najwyżej podróżnicze płotki?! I tu właśnie pojawia się kwestia umiejętnego marketingu, który z jednych miast czyni obiekty westchnień milionów globtroterów, inne z kolei spycha w turystyczny niebyt. Jak choćby Warszawę. A przecież, wracając do syrenki, ta znad Wisły jest okazalsza, ma się czym pochwalić i czym oddychać. Dzierży też w rękach oręż, przez co powinna ściągać do stolicy na przykład wszelkiej maści wojaków. Lecz, może poza aktorami z dorocznego spektaklu pt. „Defilada”, nie ściąga. Mało pomocny okazał się nawet fakt, że przez kilka dekad Syreny całymi ławicami pływały u nas po drogach.

Pal sześć Kopenhagę! Weźmy tego siusiąjącego pętaka z Brukseli. Cóż te zlatujące się zewsząd damy widzą w małym, bezwstydnym chłoptasiu, od lat ostentacyjnie opróżniającym swój nieskończenie wielki pęcherz?



WALDEK SIWCZYŃSKI

Jeśli naprawdę chcą mieć co pstryknąć i o-piss-ać, niech przyjadą do nas. Sikających publicznie chłopców, szczególnie w weekendy, posiadamy dużo więcej. No i w ogóle, wszystko mają od tego mikrogo Belga większe. Ratuje go tylko jedna rzecz: stanowi doskonałą alegorię olewających obywateli unijnych urzędasów. Jeśli jednak ktoś przepada za małymi, antypatycznymi stworami, niech lepiej śmiga do Norwegii na poszukiwanie trolli. Co prawda ujawniają się rzadko i jest z nimi trochę jak z Yeti – wrzucają mało fotek na fejsa – ale to chyba dobrze. Wszak na głupie, brzydkie i niebezpieczne kreatury można napatrzeć się w telewizji. Zresztą na te słynne światowe atrakcje również. Lecz mimo to masa ludzi i tak chce zobaczyć je na własne oczy. Chce, a później często żałuje. Dopiero na miejscu przekonując się, że folderowe atrakcje – niczym ta duńska syrenka – lubią rozczarować i dzielić pletwą po oczach.

(D)grali z ogniem

To dopiero było wydarzenie! We wrześniu 2010 roku do Legionowa zawiał olimpijski ogień, było ono bowiem jednym z miast goszczących uczestników Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych. Z tej właśnie okazji przez trzy dni powiat legionowski podejmował 40-osobową reprezentację młodych sportowców z Izraela.

Izraelscy goście zostali zakwaterowani w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym w Jachrance, natomiast treningi odbywali w Arenie Legionowo oraz na obiektach sportowych w Woli Kiełpińskiej. Szczególnie do gustu przypadła im legionowska hala, gdzie trenowały drużyny koszykówki i tenisa stołowego. – Obiekty są absolutnie fantastyczne. Są czyste i zadbane. Muszę przyznać, że czujemy się tutaj bardzo dobrze. Żałujemy tylko, że nie mamy takich hal w Izraelu. Musimy je sobie dopiero wybudować. Wszystko jest tutaj profesjonalnie przygotowane – mówiła Yehudit Ziv, tre-



nerka tenisa stołowego. To samo można było powiedzieć o całej wizycie izraelskich sportowców w powiecie legionowskim.

Oprócz zakwaterowania i zapewnienia im miejsc do treningów, zadbane też o aktywne zorganizowanie gościom wolnego czasu. Niezależnie od swoich przygotowań do zawodów, sportowcy z Izraela pojechali więc na wycieczkę do Warszawy, zwiedzili Sęrock i Legionowo, a także spotkali się ze swoimi rówieśnikami z dwóch legionowskich szkół: Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej oraz Powiatowego Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych. Jak przyznali, podczas całej wizyty przeszkadzała im tylko jedna rzecz... – Musimy przyznać, że jest tu

nam bardzo zimno – mówiła ze śmiechem Yehudit Ziv – Jednak sposób, w jaki jesteśmy tu przyjmowani, jest bardzo ciepły i bardzo, bardzo serdeczny – dodała.

Ostatniego dnia pobytu Izraelczyków w powiecie dało się już poczuć atmosferę rozpoczynających się dzień później Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych. Stało się tak za sprawą przybycia do Legionowa sztafety Torch Run, czyli Biegu Strzegących Prawa, której uczestnicy przynieśli olimpijski ogień. Przy tej okazji na rynku miejscowym biegacze spotkali się z młodzieżą z terenu powiatu, a następnie razem z nią pobiegli do mety znajdującej się pod legionowskim ratuszem, gdzie zapłonął olimpijski znicz.



KS Legionovia Legionowo

VS

ŁKS 1926 Łomża

Sobota 9.09.2023 godz. 16:00
Stadion Miejski

Ceny biletów: 15 PLN (dzieci do lat 10 – Gratis)



Zwierzaki do adopcji

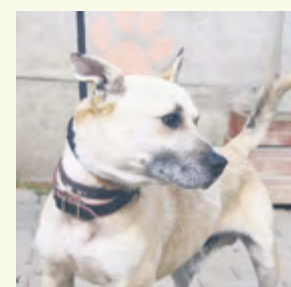
SCHRONISKO W NOWYM DWORZE MAZOWIECKIM
czynne: wtorek – niedziela
w godzinach: 12:00–15:00



ZDRAPKA to niewielka sunia znaleziona w Otwocku, trafiła do Nas 31.08.2023. Łagodna i sympatyczna psina lubi towarzystwo człowieka i nie jest konfliktowa wobec innych psów. Zdrap Zdrapkę, a wygrasz.

Tel: 795 845 242
fundacjapsom.pl

CHRUPEK to średniej wielkości pies, znaleziony w Legionowie, u Nas od 31.08.2023. Chłopak jest bardzo kontaktowy, przyjazny, ładnie chodzi na smyczy. Psiak jest aktualnie pod opieką weterynarza, który wdrożył leczenie. Kogo chrupiący Chrupek?



Tel: 795 845 242
fundacjapsom.pl

opr. D. Małasiewicz-wolontariat

HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Nadchodzi sprzyjający okres na realizację od dawna skrywanych marzeń. Nawet jeśli nie każde i nie od razu uda się spełnić.

BARAN

Zachowaj ostrożność w podróży. Bez względu na to, czy jedziesz na wycieczkę, czy do pracy. Wariatów na drogach nie brakuje.

BYK

Gwiazdy sprzyjają nawiązywaniu znajomości. Tak w sferze zawodowej, jak i prywatnej. Jedną z nich może okazać się znacząca.

BLIŹNIĘTA

Jeżeli masz dzieci, wkrótce mogą wywinąć ci jakiś numer. Może to być też przykra niespodzianka ze strony partnera.

RAK

Spotkasz dawno niewidzianą osobę i odkryjesz, że wciąż wiele cię z nią łączy. Idź za głosem serca, a sporo na tym zyskasz.

LEW

Warto spróbować szczęścia w grach losowych, ewentualnie zacząć nowy rozdział w życiu. Raczej nie będziesz żałować.

PANNA

Zadbaj o relacje z bliskimi. Sam fakt, że wieczorami zamieniasz z nimi kilka słów, to za mało. Spróbuj, a na tym skorzystasz.

WAGA

Gdzie dwóch się bije, tam... wiadomo. W konfliktach w pracy na razie trzymaj się boku. Twój czas jeszcze nadejdzie.

SKORPION

Na horyzoncie widać zmiany. Dla jednych znaczące, dla innych kosmetyczne. Tak czy inaczej, coś się powoli kończy.

STRZELEC

Powoli zaczynasz dusić się w dotychczasowych relacjach prywatnych i zawodowych. Jeśli tak, zrób krok do przodu.

KOZIOROŻEC

Po wakacjach zawodowe problemy dopadną cię ze zdwojoną siłą. Zachowaj spokój, a z każdym z nich dasz sobie radę.

WODNIK

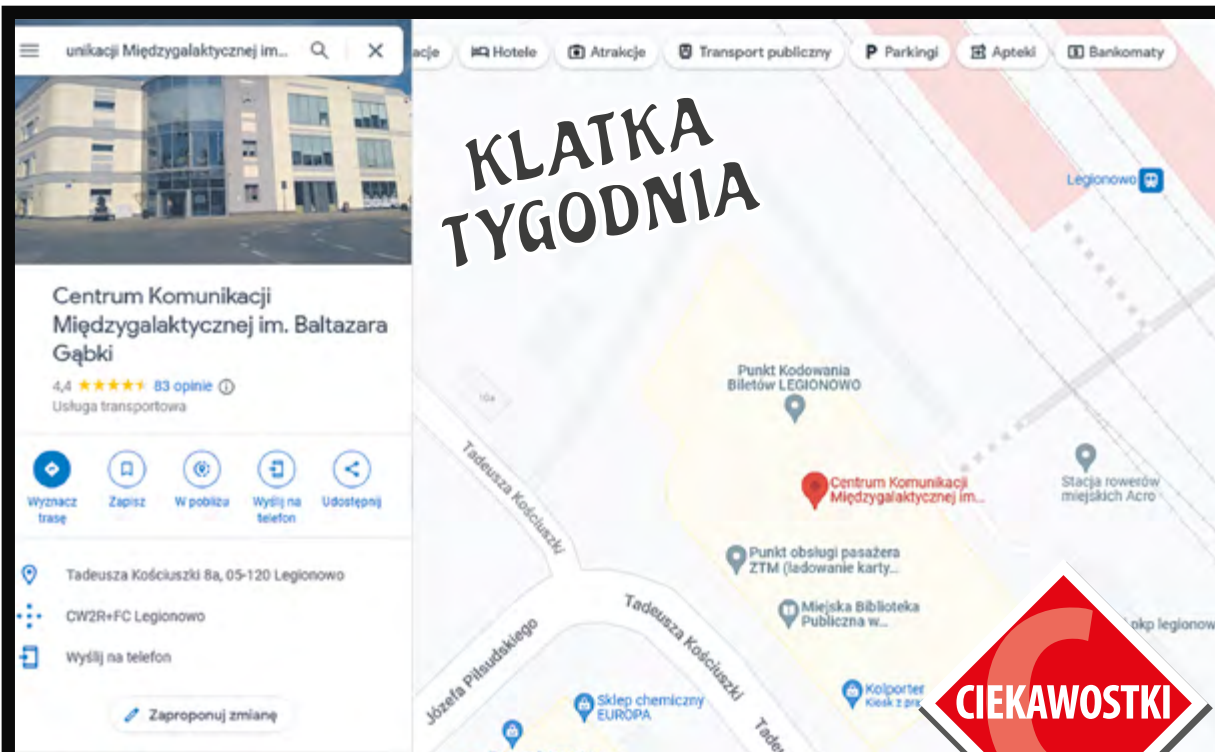
Niech cię nie zmylą życiwe uśmiechy wielu ludzi z twojego otoczenia. Przyda się czujność, bo nie każdy z nich dobrze ci życzy.

Zwyrwane kontekstu



W JAK TO BYŁO ZWIĘZŁE, TO JA JESTEM PRZEPIĘKNA, FILIGRANOWA BALETNICA

Roman Smogorzewski, prezydent Legionowa, komentując długość wystąpienia jednego z radnych.



Mało kto wie, że wg najpopularniejszej z sieciowych wyszukiwarek legionowskie Centrum Komunikacyjne nosi również inną, choć także związaną z przemieszczaniem się, nazwę. fot. red.

Znalezione w sieci

Wielbłąd

Wielbłąd jednogarbny to dromader, dwugarbny nazywany jest baktrianem. Czy wiesz, że wielbłądy, mimo jednego lub dwóch garbów, mają prosty kręgosłup? Garb to rodzaj specjalnego spi-chlerza, bowiem zwierzę przechowuje tam zapasy żywności na trudne dni. Gdy kończą się tłuszcz i woda, garb wiotczeje. Taka budowa ciała powoduje, że wielbłądy były doskonale przystosowane do życia w trudnych

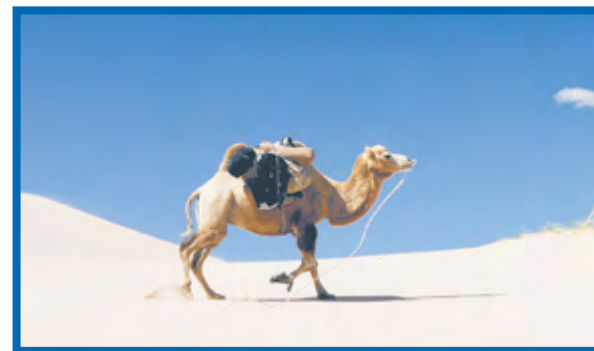
warunkach. Od pokoleń wykorzystywali je ludzie, którzy traktowali je jako zwierzęta użytkowe. Oprócz tego, że traktowane je jako wierzchowce na terenach pustynnych (potrafiły przenosić na swoim grzbiecie nawet 500 kilogramów), wielbłądy dostarczały skóry, mleko i wełnę. Mleko wielbłądzie wpływa na obniżenie poziomu cholesterolu i ciśnienia tętniczego krwi i zostało uznane za dar Allaha dla Beduinów.

Czy wiesz, że kot domowy potrafi wyskoczyć nawet na wysokość pięciu długości jego ciała?

Aby poznać drugiego człowieka, trzeba być z nim około 4 lata. Według statystyk pary, które zwlekały ze ślubem 3-4 lata, rzadziej się rozwiodły.

Czy wiesz, że języki mogą przebywać w powietrzu nieprzerwanie nawet 3 lata? Śpią podczas lotu!

Zgrzytasz zębami w nocy? Najczęstszą przyczyną



tego może być po prostu stres. Przy okazji wizyty u dentysty zapytaj o to i sprawdź stan swojego uzębienia. Aby zapobiec szkodom i napięciu, można stosować tzw. szyny relaksacyjne.

Czy wiesz, że imię Aleksandra weszło w użycie około XIV wieku? Dużą zasługę w spopularyzowaniu tego imienia w Polsce miał Henryk Sienkiewicz, który użył go w Potopie.



Salatka makaronowa z rybą

Składniki:

- opakowanie makaronu
- liście bazylii i pietruszki
- trzy pomidory
- filet z dorsza (lub innej ryby)
- majonez
- śmietana lub jogurt
- przyprawy



Makaron ugotować według przepisu na opakowaniu, odcedzić i przelać do miski. Filety z dorsza ugotować na parze lub też ugotować z małą ilością wody, tak by ryba się nie rozpadła. Umyć, osuszyć i pokroić pomidory na cząstki. Wraz z liśćmi z bazylii dodać do makaronu i lekko wymieszać. Przygotować sos majonezowy – wymieszać go z jogurtem lub śmietaną, dodać sól, pieprz do smaku. Połać nim makaron. Po ostudzeniu dorsza podzielić go na kawałeczki i położyć na wierzchu sałatki. Posypać szczypiorkiem lub zieloną cebulką. Podawać z grzankami.

Smacznego!

Niezręczny początek

Swojego pierwszego po kilku latach meczu w ORLEN Superlidze legionowscy szczypiorniści nie mogą zaliczyć do udanych. W środowym (30 sierpnia) starciu w Arenie Zagłębie Lubin lepiej wytrzymało wojnę nerwów i bez większych problemów pozbawiło walecznych gospodarzy marzeń o zwycięstwie. Zepter KPR Legionowo przegrał z „miedzioymi” 24:31. Kilka dni później, w drugiej kolejce spotkań, drużyna z Mazowsza na wyjeździe uległa Chrobremu Głogów 23:31.



Niezdobyta od półtora roku, pełna kibiców Arena Legionowo była przed pierwszym gwizdkiem zwarta i gotowa do poprowadzenia drużyny swoich bitnych i ambitnych ulubieńców do zwycięstwa w superligowym debiucie. Debiucie, zdaniem wielu specjalistów, z wymarzoną w takich okolicznościach, najlepszym z możliwych przeciwnikiem. Przynajmniej w teorii. Naładowani energią legionowscy gracze musieli jeszcze „tylko” przełożyć te kalkulacje na boiskową rzeczywistość.

Pierwszą bramkę, po kilkudziesięciu sekundach gry, zdobyli rozpoczynający ją goście. Chwilę później trafili ponownie, na co Zepter KPR – z nowym golkeeperem, ściągniętym przed sezonem z Kielc Sebastianem Pieńkowskim – szybko odpowiedział golem. A za moment Mateusz Chabior dołożył dwa kolejne i przy głośnym aplauzie legionowskiej widowni miejscowi wyszli na prowadzenie. Na krótko, bo dwie minuty później znów musieli gonić. Tak czy inaczej, gole sypały się gęsto i kibice nie mogli narzekać na nudę. Jeśli już, to na daleką od idealnej skuteczność nieco zbyt szybko i pochopnie oddających rzuty graczy KPR-u. Kilka zmarnowanych „setek”

sprawiło, że w 11 minucie przegrywali 4:7. Wtedy trener Michał Prątnicki wziął pierwszy w tym spotkaniu czas. Tuż po nim jego (osłabiona brakiem kontuzjowanych Kamila Cioka i Tomasza Kasprzaka) ekipa miała już cztery gole straty. Lubinia, nawet jeśli z początku byli trochę onieśmieleni gorącą atmosferą Areny, opanowali i nerwy, i sytuację na parkiecie. A to nie była dla legionowian (w 19 minucie przegrywających już 7:12) dobra informacja... Ani kibice, ani sami zawodnicy nie tracili jednak nadziei na doścignięcie dobrze broniącego Zagłębia jeszcze przed przerwą. Z całą świadomością, że to już nie Liga Centralna, więc takie zadanie – w tym pojedynku, lecz również w całym sezonie – będzie o wiele trudniejsze. Choć KPR robił, co mógł, po pierwszej połowie zszedł do szatni z czterema trafieniami straty (11:15).

Druga część meczu zaczęła się od błyskawicznej wymiany ciosów: po jednym z każdej ze stron. Zepter KPR chciał jak najszybciej ruszyć na przeciwnika, aby się do niego zbliżyć. Po pięciu minutach stało się jednak coś wręcz przeciwnego i kiedy Zagłębie wyszło na 18:13, Michał Prątnicki znów wziął swoich zawodników na stronę. Lecz

wciąż zbyt często zawodzili oni pod dobrze strzeżoną bramką gości, ci zaś regularnie kęsałi miejscowych, stopniowo wysysając z nich wiarę w sukces. W 40 minucie KPR przegrywał już 13:20, lecz po kolejnych dwóch akcjach wrócił do pięciobramkowego „status quo”. Ani trochę, co rozumiałe, dla siebie niesatysfakcjonującego. Uplwały minuty, a sytuacja na boisku nie ulegała zasadniczej zmianie. Kwadrans przed końcem gospodarze przegrywali 16:23, co oznaczało, że musieliby zagrać niewiarygodnie skutecznie, aby wyszarpać tego wieczoru choćby remis. Do tego, zwłaszcza przy zbyt „pobłażliwej” dla rywala obronie, było jednak daleko. Zbyt daleko. Wykorzystując swoje doświadczenie, spokojni o wynik przyjezdni powiększyli przewagę, w 53 minucie prowadząc 29:20. Kolejny wzięty przez trenera Prątnickiego czas nic już w kluczowych kwestiach nie mógł zmienić. Jego powracająca do Superligi drużyna przegrała inauguracyjny pojedynek sezonu 24:31 i na pierwsze punkty w najwyższej klasie rozgrywkowej musiała jeszcze poczekać. – Nie pamiętam takiego meczu, jeśli chodzi o naszą defensywę, kiedy przegraliśmy tak dużo pojedynków jeden na jeden. By-

liśmy na nie przygotowali, ale nie do końca to zadziałało i nie zrealizowaliśmy założeń, które sobie przed tym meczem nakreśliliśmy – stwierdził na pocmeczowej konferencji trener legionowian. Po czym wyraził przekonanie, że postawa drużyny w następnych spotkaniach będzie się poprawiać.

Zepter KPR Legionowo – MKS Zagłębie Lubin 24:31 (11:15)

Swoją kolejny mecz Zepter KPR rozegrał w sobotę (2 września). Tym razem na wyjeździe, z równieź pozostającą bez punktów ekipą KGHM Chrobry Głogów. Inauguracyjne trafienie zaliczyli wprawdzie goście, ale cztery kolejne gole padły już łupem miejscowych. Mecz był szybki, zacięty, a zawodnicy Michała Prątnickiego starali się odgryźć głogowianom za ich udane akcje. Szło to nie najgorzej, lecz po pierwszej części spotkania przyjezdni schodzili z parkietu, przegrywając 10:13. Niestety, w drugiej połowie goście trafili dopiero po sześciu minutach, kiedy Chrobry prowadził już siedmioma golami. Takiej przewagi gospodarze nie zamierzali roztrwonić. A że mieli ku temu i wystarczająco dużo siły, i umiejętności, osiągnęli ten cel bez większego trudu. W sobotę Chrobry Głogów pewnie pokonał legionowian 31:23, zaś ORLEN Superliga jeszcze raz pokazała im swój lwi pazur. – Mam nadzieję, wierzę w to, że z kolejki na kolejną będzie troszkę lepiej i ci chłopcy nabiorą oglady oraz doświadczenia, co sprawi, że z meczu na mecz będzie im się grało łatwiej – podsumowuje daleki od oczekiwań początek sezonu Michał Prątnicki.

KGHM Chrobry Głogów – Zepter KPR Legionowo 31:23 (13:10)

Następny superligowy pojedynek beniaminek z Mazowsza ponownie rozegra u siebie. W czwartek 7 września do Legionowa przyjedzie Energa Wybrzeże Gdańsk. Początek spotkania o godzinie 20.00.

Aldo



Trening pod publiczność

Tuż przed tym, zanim pod koniec sierpnia ruszyła ORLEN Superliga, jej kierownictwo zadbało o to, aby żaden kibic piłki ręcznej o tym nie zapomniał. I tradycyjnie zaordynowało każdemu z klubów przeprowadzenie oficjalnego, otwartego treningu dla przedstawicieli mediów oraz fanów szczypiorniaka.

Legionowski Zepter KPR zaprosił ich do siebie z nieukrywaną radością. – To bardzo fajna inicjatywa Superligi, która ma na celu pokazać i przybliżyć to, co dzieje się w okresie przygotowawczym, no i przypomnieć mediom oraz kibicom o funkcjonowaniu klubu. To jest nasz pierwszy raz w sezonie superligowym i także pierwszy raz kibice mogą wejść na otwarty trening – mówił tuż po jego rozpoczęciu Dominik Brinovec, prezes Zepter KPR Legionowo. Trening to oczywiście nie mecz i trudno było oczekiwać na nim tłumów. Tym niemniej znalazła się w przedostatnią środę sierpnia grupka wiernych fanów KPR-u, którzy na własne oczy chcieli ocenić, jak przed startem sezonu prezentują się jego zawodnicy. A przy okazji zajrzeć za kuliszy przygotowań do występów na najwyższym poziomie ligowym.

Czynił je też oczywiście zarząd klubu, zapewniając, że do zrobienia pozostało już niewiele. – Są jeszcze kwestie dotyczące podłogi, którą musimy położyć

na najbliższe mecze ligowe, a także sprawy typowo organizacyjne: zgłoszenia zawodników, badania i przygotowania do tego wielkiego wydarzenia, czyli inauguracji ORLEN Superligi w Legionowie. Stąd również intensywne starania o to, aby na ten czas Arena szczelnie wypełniła się ludźmi – zdradza szef klubu. Krocząc w Lidze Centralnej od zwycięstwa do zwycięstwa, legionowianie działali na kibiców jak magnes. W ORLEN Superlidze o punkty będzie już o wiele trudniej. Ale i zawodnicy, i zarząd klubu mocno liczą na wsparcie swoich fanów oraz godne zwieńczenie długich starań o powrót Zeptera KPR do krajowej elity. – Ta praca trwa już od kilku miesięcy. Najpierw o to, żeby otrzymać licencję, a wcześniej o wygranie Ligi Centralnej. Stres na pewno jest, również organizacyjny, bo to nasz pierwszy raz, ale miejmy nadzieję, że wszystko zakończy się po naszej myśli. Sportowo zespół też wygląda dobrze, tak więc poradzimy sobie – uspokajał prezes Brinovec.

Waldek Siwczyński



Zwierzaki do adopcji

TELMA to średniej wielkości seniorka. Łagodna i spokojna sunia potrzebuje na stare lata, kawałek ciepłego kąta, spokoju i miłości, które utraciła. Telma poleca się do kochania.

Tel: 795 845 242
fundacjapsom.pl



Pogonili naszych!

Piłkarski dołek, w jaki wpadła trzecioligowa Legionovia Legionowo, z kolejki na kolejkę zdaje się coraz bardziej pogłębiać. W sześciu kolejnych seriach gier na 18 możliwych punktów Legionovia zdobyła zaledwie trzy. Wygrała jeden mecz i aż pięć przegrała. W międzyczasie klub zmienił trenera, ale póki co niewiele to drużynie pomogło. Ostatnią - wyjątkowo dotkliwą - porażkę legionowianie odnieśli w sobotę w Grodzisku Mazowieckim.

Po meczu z Piłicą Białobrzegi, w którym Legionovia przez ponad 70 minut grała w osłabieniu i musiała gonić wynik, a mimo to wygrała, wydawało się, że drużyna najgorsze ma już za sobą. Lecz w następnej kolejce przyszła, niestety, kolejna porażka. Przypadać jednak trzeba, że była to przegrana dość pechowa, bo przez cały mecz legionowianie zbyt nie ustępowali gościom ze Skierniewic, a punkty stracili dopiero w doliczonym czasie. Mecz ten mógł więc dawać nadzieję, że w kolejnych spotkaniach przyjdą też i punkty. Sobotni pojedynek w Grodzisku Mazowieckim te nadzieje jednak mocno nadwątlili. Tamtejsza Pogoń rozbiła bowiem Legionovię aż 6:2, pokazując tym samym, że jej miejsce tabeli i dorobek punktowy w tym sezonie nie jest przypadkowy.

Piłkarska egzekucja Legionovii rozpoczęła już



foto. arch.

w czwartej minucie. Po zamieszeniu w polu karnym piłka spadła pod nogi Kamila Odolaka, a ten strzałem z bliskiej odległości umieścił ją w siatce. Niedługo później, bo już w 16 minucie, wynik podwyższył Jakub Apolinarowski, który – jak się potem okazało – sobotni mecz zakończył hat trickiem. Zawodnik Pogoni dopadł do piłki odbitej od nogi jednego z obrońców Legionovii i pod-

wyższył wynik na 2:0. Po tym drugim ciosie legionowianie się nieco przebudzili i zaczęli śmiało atakować. Przyniosło to nawet efekt. W 28 minucie udało im się wywalczyć rzut karny, który na bramkę kontaktową zamienił Bartosz Mroczek. Przed końcem pierwszej połowy to jednak gospodarze cieszyli się z kolejnego gola. Bramkę na 3:1 w 40 minucie strzelił Nikodem Niski.

Druga połowa meczu rozpoczęła się niemal tak samo jak jego pierwsza odsłona. Gracze z Grodziska znów bardzo szybko zdobyli gola. Tym razem na listę strzelców wpisał się Damian Jaroń, który w 50 minucie celnym strzałem wykończył szybki atak swojej drużyny. Od tego czasu spokojni o wynik gospodarze już w pełni kontrolowali to spotkanie. Ciekawie zrobiło się dopiero w doliczonym czasie gry, w którym padły – co na piłkarskich boiskach zdarza się bardzo rzadko – aż trzy bramki! W 91 minucie drugiego gola dla Legionovii strzelił Kacper Dudek, a w 92 i 94 piątą oraz szóstą bramkę dla Pogoni zdobył Jakub Apolinarowski. Krótko mówiąc, wyjazdowa katastrofa.

W następnej kolejce przedostatnia w tabeli Legionovia zmierzy się u siebie z zajmu-

Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Legionovia Legionowo						
6:2 (3:1)						
Bramki: Odolak (16'), Apolinarowski (16', 92', 94'), Nisko (40'), Jaroń (50') – Mroczek (28' k), Dudek (91').						
Pogoń: Małecki – Apolinarowski, Łoś, Gajgier, Skowroński, Niski (65' Imiołek), Jaroń (80' Gedek), Dias (35' Gładysz), Żurawski (65' Mazur), Zinkewycz (65' Winiarski), Odolak.						
Legionovia: Grzegorzewski – Krajewski, Choroś, Wojdyga, Buczkowski, Mroczek (61' Papazjan), Zaklika, Barć (16' Mitura), Basiuk (61' Dudek), Szwed (52' Sonnenberg), Radionow (61' Zjawiński).						

III LIGA 2023/2024, GRUPA I							
		M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Lechia Tomaszów Mazowiecki	6	18	6	0	0	15-5
2.	GKS Bełchatów	6	16	5	1	0	14-6
3.	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	6	13	4	1	1	14-4
4.	Świt Nowy Dwór Mazowiecki	6	12	3	3	0	12-6
5.	Legia II Warszawa	6	11	3	2	1	15-7
6.	Victoria Sulejówek	6	10	3	1	2	9-6
7.	Unia Skierniewice	6	10	3	1	2	13-11
8.	ŁKS 1926 Łomża	6	7	2	1	3	10-10
9.	Pelikan Łowicz	6	7	2	1	3	5-6
10.	Concordia Elbląg	6	7	2	1	3	6-9
11.	Jagiellonia II Białystok	6	6	1	3	2	11-10
12.	Broń Radom	6	1	3	2	5-9	1-1
13.	GKS Włocławek	6	5	1	2	3	8-10
14.	Mławianka Mława	6	5	1	2	3	8-12
15.	Piłica Białobrzegi	6	5	1	2	3	7-14
16.	Warta Sieradz	6	5	1	2	3	6-13
17.	Legionovia Legionowo	6	3	1	0	5	5-18
18.	Olimpia Zambrów	6	2	0	2	4	5-12

jącą aktualnie ósme miejsce ekipą ŁKS Łomża. Spotkanie zostanie rozegrane w sobotę

9 września, początek o godzinie 16.00.

zig

Sierpniowe ostatki

Omawiając weekendowy mecz Legionovii Legionowo, warto przy okazji podsumować dwie ostatnie sierpniowe kolejki. W czwartej, rozgrywanej w środę 23 sierpnia, legionowianie zdobyli w końcu swoje pierwsze w tym sezonie punkty. Niestety, po zwycięskiej ligowej środzie w następnej kolejce piłkarzom z Parkowej nie udało się podtrzymać dobrej passy i w sobotę znów musieli uznać wyższość rywala.

W czwartej kolejce drużyna z Legionowa, prowadzona już przez nowego trenera Marcina Broniszewskiego, zmierzyła się na wyjeździe z Piłicą Białobrzegi. Gdy w 25 minucie po strzale Jana Głowackiego Legionovia straciła bramkę, a pięć minut później po czerwonej kartce dla bramkarza Pawła Blesznowskiego przez ponad godzinę musiała grać w osłabieniu, mogło się wydawać, że w tym spotkaniu na pewno nie uda się zakończyć czarnej serii porażek. Tymczasem w końcówce meczu legionowianie pokazali cha-

rakter i nie tylko udało im się doprowadzić do wyrównania, ale nawet sięgnąć po komplet punktów. Oba gole były dziełem zmienników. Bramkę na 1:1 w 81 minucie strzelił Dariusz Zjawiński, który na boisku pojawił się zaledwie pięć minut wcześniej, a wynik spotkania ustalił Dawid Papazjan, grający od początku drugiej połowy.

W sobotę (26 sierpnia), w meczu piątej kolejki, Legionovia podejmowała na własnym boisku Unię Skierniewice. Gospodarze, podbudowani śro-

dowym zwycięstwem, w pierwszej połowie śmiało zatakowali, ale gola nie strzelili. Upór się jednak opłacił i niedługo po zmianie stron podopiecznym trenera Broniszewskiego



foto. arch.

udało się wyjść na prowadzenie. W 51 minucie bramkę na 1:0 zdobył Michał Barć, dla którego było to debiutanckie

trafienie w barwach Legionovii. Ale zbyt długo tym prowadzeniem miejscowi się nie cieszyli, w 57 minucie do wy-

równania doprowadził bowiem Kamil Sabiło. Z kolei w 70 na legionowian spadło kolejne nieszczęście. Drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Dawid Papazjan, przez co Legionovia znów musiała kończyć mecz w dziesiątkę. W tym momencie najważniejsze dla podopiecznych trenera Broniszewskiego stało się utrzymanie remisu do ostatniego gwiazdka arbitra. Niestety, już w doliczonym czasie gry gol Mykity Wasina dał Unii Skierniewice zwycięstwo.

Aldo

Piłica Białobrzegi – Legionovia Legionowo	
1:2 (1:0)	
Bramki: Głowacki 25' – Zjawiński 81', Papazjan 87'	
Piłica: Jerke – Kacprzycki, Walasek, Kapela, Zborowski, Dohojda, Michalski, Zawadzki, Wojtysik, Chojczak (87' Piasek), Głowacki.	
Legionovia: Blesznowski – Krajewski, (76' Zjawiński), Choroś, Wojdyga, Buczkowski, Szwed (58' Mroczek), Zaklika, Barć (31' Grzegorzewski) Kunca (46' Basiuk), Sonnenberg, Radionow (46' Papazjan).	

Legionovia Legionowo – Unia Skierniewice	
1:2 (0:0)	
Bramki: Barć 52' – Sabiło 57', Wasin 90'	
Legionovia: Grzegorzewski – Krajewski, Choroś, Wojdyga, Buczkowski, Szwed (63' Sonnenberg), Zaklika (77' Mroczek), Barć (63' Keller), Basiuk (63' Kunca), Papazjan, Radionow (77' Zjawiński).	
Unia: Pruszkowski – Rosiński (75' Szmyd), Drabik, Czarniecki, Bartosiński, Pierkowski, Wasin, Stępień (86' Łapiński), Makuch, Dziegielewski (86' Kłab), Sabiło (90' Kowalczyk).	

Klasyka z nutą awangardy

Legionowski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej od początku lubił zaskakiwać i w tym roku również nie zawiódł pod tym względem spragnionej niespodzianek publiczności. Jak zawsze dostarczając zarazem melomanom wielu pięknych dźwięków oraz poszerzając ich muzyczne horyzonty.

Organy w miniaturze

Jak to ujęto w notce biograficznej tego wirtuoza, „jego dokonania artystyczne zmieniły w Polsce postrzeganie akordeonu, wynosząc go do pozycji pełnoprawnego instrumentu kształtującego realny świat muzyczny”. I już choćby tylko to sprawiło, że piąty koncert LFMKiO należał do wyjątkowych. Na dodatek Klaudiusz Baran, jedyny owej niedzieli wykonawca, sam go poprowadził. I to, co na tej „pełnoletniej” już imprezie zdarzało się nader rzadko, siedząc frontem do słuchaczy. – Myślę, że taka formuła, kiedy trochę opowiadam o utworach, jest bardzo dobra, ponieważ znam je najlepiej, także z perspektywy mego instrumentu – akordeonu. I tak przybliżam publiczności, może mniej zorientowanej w tej twórczości, wykonywane utwory, aby były łatwiejsze do przyswojenia. Dzięki temu od razu znajdujemy wspólny kontakt i jakąś interakcję, co moim zdaniem świetnie działa. A ja również, trochę mówiąc, odśrodkuję się i później jest już mi łatwiej.

Pragnąc w pełni zademonstrować duży brzmieniowy potencjał akordeonu, rektor warszawskiego uniwersytetu im. Fryderyka Chopina sięgnął zarówno do muzycznej klasyki, jak i współczesności. Stąd oparty głównie na transkrypcjach repertuar, w którym każdy słuchacz miał szansę znaleźć coś dla siebie. – Specjalnie wybrałem właśnie taki, aby pokazać, jak ten instrument brzmiał na przestrzeni epok. Często sięgamy do muzyki barokowej, do Bacha czy Scarlatti, dlatego też zagrałem dzisiaj ich utwory. Chciałem też pokazać akordeon w trochę innej odsłonie, czyli w muzyce hiszpańskiej, fortepianowej, która w mojej opinii znakomicie brzmi w transkrypcji na akordeon. Ten instrument ma walory całkiem inne niż fortepian, więc można wydobyć z tych utworów jakby nowe życie. Była też muzyka argentyńska, Astor Piazzola, typowa bardziej dla bandoneonu, ale na akordeonie też świetnie brzmi. A na koniec pojawiła się muzyka oryginalna, która obecnie była pisana na akordeon – utwór bardzo komunikatywny i interesujący, czyli „Dyad” Mikołaja Majkusiaka,



młodego warszawskiego kompozytora – mówi Klaudiusz Baran.

Chociaż organy i akordeon różnią się od siebie rozmiarami, łączy je sposób wydobywania dźwięków. A co za tym idzie – brzmienie, które w niedzielę momentami do złudzenia przypominało to, jakie emitują piszczałki największego z instrumentów. We wprawnych rękach Klaudiusza Barana akordeon godnie organy zastąpił. – Ta interesująca i ciekawa akustyka kościoła jest bardzo sprzyjająca mojemu instrumentowi. Dodaje mu swego rodzaju mocy brzmieniowej. I organy, i akordeon to w jakimś sensie instrumenty dęte, piszczałkowe, choć u mnie te stroiki wyglądają trochę inaczej. Ale jeśli chodzi o ich brzmienia, czasami rzeczywiście można się pomylić, bo są to trochę podobne brzmienie instrumenty – tłumaczy wykonawca.

Podobna nie jest natomiast data ich technicznego urodzenia. Odpowiedź na pytanie, co było pierwsze: organy czy akordeon, zaskoczy raczej mało kogo. – Organy, oczywiście. Natomiast akordeon to jedna z odnóg konstrukcji XIX-wiecznej, jeden z młodszych instrumentów, dzięki czemu wciąż zyskuje nowe życie. Nie jest tak zgrany i kompozytorzy chętnie do niego sięgają, żeby pisać na niego nowe rzeczy, co daje pewną odskocznię temu wszechstronnemu instrumentowi – uważa Klaudiusz Baran. Pozwalając przy okazji rozwijać się dorocznemu świętu legionowskich melomanów. A w ich pozyskiwaniu miejski festiwal przez blisko dwie dekady położył ogromne zasługi.

(Fis)harmoniczny finał

W pierwszą niedzielę września wybrzmiały ostatnie akordy tego rocznej edycji tej imprezy. Tego

dnia melomani mieli przyjemność usłyszeć solo i w duecie instrumenty, jakich dotąd w goszczącej imprezie świątyni nie oglądano. Ich ciekawe możliwości ze smakiem zademonstrowali organista Jan Bokszczanin, na tę okoliczność wyposażony także w fisharmonię, oraz grający na altówce Krzysztof Komendarek-Tymendorf.

Finałowy koncert zapowiedział Zenon Durka, sam dyrektor współorganizującego festiwal Miejskiego Ośrodka Kultury. O szczegółach tego wydarzenia najwięcej, co zrozumiałe, wiedzieli jednak obaj artyści. – Przygotowaliśmy specjalny program i bardzo się cieszę, że możemy tu popularyzować również altówkę, czyli instrument może mniej popularny, ale coraz bardziej znany w Polsce i na świecie. Wykonam dzisiaj dwie transkrypcje: Kaprys nr 2 Grażyny Bacewicz oraz Wariację Sacharowską Witolda Lutosławskiego – zapowiedział Krzysztof Komendarek-Tymendorf. – A na koniec zagramy razem z fisharmonią, czyli kolejnym instrumentem stanowiącym novum w tym kościele i podczas tego festiwalu. A właśnie na nim będę akompaniował w drugiej części programu – dodał Jan Bokszczanin.

W pierwszej zasiadł on jednak na kościelnym chórze, za swoim koronnym instrumentem. I na świetnie brzmiących organach z kościoła św. Ducha zaprezentował dwa utwory: Fantazję i fugę g-moll Jana Sebastiana Bacha oraz I Sonatę Organową kompozytora polskiego pochodzenia, Feliksa Borowskiego. Tak zróżnicowane pod względem stylu tudzież klimatu dzieła pozwoliły legionowskiemu wirtuozowi wydobyć imponującą paletę oferowanych przez największy z instrumentów dźwięków.

Tuż po organowym preludium melomani mogli posłuchać brzmienia wspomnianej już altówki. Przygotowując repertuar na niedzielny koncert, Krzysztof Komendarek-Tymendorf nie miał kłopotów w wybraniu wysokiej klasy dzieł, mogących pokazać słuchaczom szerokie możliwości większej siostry skrzypiec. – Wbrew pozorom jest bardzo dużo tej literatury i jest też bardzo bogata. Należy powiedzieć, że altówka – mówię tu o aspektach technicznych – niczym nie różni się względem skrzypiec czy wiolonczeli. W mojej opinii jest nawet trudniejszym instrumentem od skrzypiec, bo musimy mieć bardziej docięzoną prawą rękę i wydobywać dźwięk bliższy wiolonczeli. Tak więc literatury nie brakuje, a i też wielu młodych kompozytorów „płodzi” kompozycje na ten instrument – mówi absolwent gdańskiej Akademii Muzycznej. A pomysłodawca legionowskiego festiwalu organowego potwierdza: – Altówka jest taka troszeczkę zaniedbana, ale ja pokochałem ją, kiedy pierwszy raz usłyszałem jeden z koncertów w wykonaniu Jurija Baszmieta. I to było coś tak fenomenalnego, że ten instrument, o pięknej barwie, do mnie przemówił. A co do samej literatury, na organy oraz altówkę jest sporo utworów i ta literatura rośnie.

Urosła też, i to na oczach publiczności, anonsowana wcześniej, ukryta pod postacią walizki fisharmonia. Jan Bokszczanin najpierw ją przed melomanami rozłożył, a następnie pokrótce omówił szczegóły działania protoplastki akordeonu. – Kiedy się ją otworzy, ukazuje się klawiatura, a później pedały do pompowania. I właśnie w ten sposób będzie wydobywany dźwięk. Co prawda fisharmonia nie ma takich możliwości jak jakiś keyboard, ale zawsze to instrument żywy i można na nim uzyskać interesujące efekty, korzystając ze swoich umiejętności, a nie tylko elektroniki – uważa autor ponad dwudziestu płyt z muzyką organową. I tak właśnie, przy muzycznej współpracy ze znakomitym altowiolistą, Jan Bokszczanin uczynił. W należycie godny, a zarazem oryginalny sposób kończąc osiemnastą odsłonę Legionowskiego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej.

Waldek Siwczyński



LEGIONOWO Poczta, 8.09, godz. 17.15

Rodzinne popołudnie z planszówkami – wydarzenie w ramach projektu „Biblioteka – dom inicjatyw”. Organizatorzy zapewnią gry, dbając przy tym o ich różnorodność. Uczestnicy mogą też przynieść gry, które chcieliby polecić innym. Wstęp wolny.

LEGIONOWO Park Zdrowia, 8.09, godz. 19.00

Muzyczne ogrody – koncert pt. „Jazz i nie tylko”. Wystąpią: Jarosław Praszczalek – fortepian, Jakub Bruszewski – gitara basowa, Piotr Goździkowski – perkusja. W programie przeboje muzyki rozrywkowej i jazzowej.

LEGIONOWO polana leśna przy ul. Zakopiańskiej, 9.09, od godz. 9.50

49. Biegi Przełajowe o Puchar Prezydenta Miasta Legionowo. Starty biegów dzieci i młodzieży od godz. 9.50. Bieg główny – godz. 12.00. Zapisy: 8 września – Arena Legionowo od 8.00 do 18.00; 9 września – polana przy ul. Zakopiańskiej od 8.30 do 11.30.

LEGIONOWO sala konferencyjna Areny Legionowo, 9.09, godz. 10.00

III Memoriał Szachowy im. płk. Kazimierza Przymusińskiego. Zgłoszenia do 7 września, na stronie www.chessarbiter.com lub pod adresem lbalda@wp.pl. Po tym terminie będą one przyjmowane pod warunkiem wolnych miejsc (max. 46). Potwierdzenie obecności należy dokonać w dniu zawodów do godz. 9.45. System rozgrywek: szwajcarski na dystansie 7 rund – program ChessArbiter Pro6.05. Tempo gry: 15 minut dla zawodnika (zegary elektroniczne).

JABŁONNA park przy pałacu, 9.09, od godz. 14.00

Święto Gminy Jabłonna. Gwiazdami wieczoru będą Sarsa (godz. 18.45) i Kayah (20.15).

LEGIONOWO Park Zdrowia, 9.09, od godz. 15.00

Wspólne czytanie fragmentów „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej w ramach Narodowego Czytania. Dialogi z powieści zostaną przeplecione treścią rozrywkową. W programie: specjalny odcinek „Milionerów”, randka w ciemno z Justyną, polowanie na jacie, buszowanie w świraniu, dekorowanie wianków, tworzenie pięknych ozdób i plener malarski. Dla uczestników poszczególnych konkurencji przewidziano nagrody, a dla wszystkich uczestników – lemoniadę. Impreza zakończy się weselichem z potańcówką na ludową nutę z kapelą Światowce.

LEGIONOWO sala widowiskowa ratusza, 9.09, od godz. 16.00

8. edycja festiwalu ProgRockFest. Zagrają: Dispelled Reality, Euphorzone i Mr. Gil. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Millennium z Krakowa. Bilety w cenie 40 zł dostępne na stronie internetowej bilety.pl.

LEGIONOWO Park Zdrowia, 9.09, godz. 19.00

Potańcówka dla wszystkich pokoleń – wrześniowe spotkania z Radiem SuperNova! W razie niepogody impreza odbędzie się w Arenie Legionowo.

LEGIONOWO Muzeum Historyczne ul. Mickiewicza 23, 10.09, godz. 15.00

Wykład Rafała Degiela w związku z 90. rocznicą zwycięstwa Polaków w zawodach o Puchar Gordona Bennetta. Wykładowi będzie towarzyszyło otwarcie okolicznościowej wystawy plenerowej.

LEGIONOWO Poczta, 10.09, godz. 16.00

Tochman w Poczcie – spotkanie autorskie. Wstęp wolny.